

JERZY ŁANOWSKI

Wrocław

NAD KSIĘGĄ EPIGRAMÓW ŚWIĘTEGO GRZEGORZA Z NAZJANZU*

Doświadczenie uczy, że jedną z najskuteczniejszych pomocy w analizie tekstu autorów jest ich przekładanie, i to nie tylko przekład filologiczny, ale i próby przekładu literackiego, oddania treści, zwłaszcza poetyckich, we własnym języku, pośredniczenia między twórcą tamtych, dawnych, a odbiorcą naszych, nowych, czasów. Niezależnie od stopnia udatności przekładu, niezależnie od z góry założonej niemożności przekazania czytelnikowi wszystkich treściowych i formalnych wartości oryginału jest takie tłumaczenie dla przekładającego istotnym, pobudzającym przeżyciem i intelektualnym, i uczuciowym, pozwala wyrozumieć i wysmakować wiele wartości dzieła oryginalnego ukrytych i na pierwszy rzut oka nieoczywistych.

Garść uwag, które pozwałam sobie do łaskawego osądu przedstawić, to właśnie pokłosie takiej przekładowej roboty, mianowicie tłumaczenia VIII księgi *Antologii Palatyńskiej*, zawierającej – jak wiadomo – Wybór z poezji św. Grzegorza Teologa, konkretnie zaś epigramy Grzegorza z Nazjanzu. Zacząłem ją przekładać, właściwie na marginesie innych prac, kilka lat temu, przekład ukończyłem w roku 1986; dzięki zachęce ks. prof. M. Starowieyskiego i jego redaktorskiej opiece część tych epigramów już się ukazała, reszta jest w druku¹.

* Artykuł niniejszy jest równoważny z odczytem wygłoszonym przez Autora na sesji „Poezja i religia antyczna”, zorganizowanej przez Sekcję Filologii Klasycznej KUL i Lubelskie Koło PTF, 23 września 1993 roku.

¹ Por. G r z e g o r z z N a z j a n z u. *Wybór epigramów*. Przekład J. Łanowski. Wstęp i komentarz ks. M. Starowieyski. „Warszawskie Studia Teologiczne” 4:1991 (wyd. 1993) s. 149-158. Tu opublikowano 40 utworów, w kolejności epigramy: 7, 12, 17, 21, 25, 26, 27, 29, 34, 43, 51, 53, 58, 59, 64, 79, 80, 85, 92, 97, 101, 104, 105, 108, 122, 126, 146, 147, 150, 156, 166, 169, 184, 187 (w druku omyłkowo 157), 213, 214, 221, 232, 246, 253. Przekład pozostałych w druku w t. 3 *Muzy chrześcijańskiej (Muza grecka)* w opracowaniu ks. M.

Nie bez powodu nazwałem ten zbiór na pierwszym miejscu „VIII księgą *Antologii Palatyńskiej*”, bo właśnie przy częstej, choć zazwyczaj wrywkowej, lekturze *Antologii* zainteresowałem się bliżej tą twórczością Grzegorza. Do greckiej literatury chrześcijańskiej w moich zainteresowaniach filologicznych, skupionych przede wszystkim na dramacie klasycznym oraz poezji archaicznej i hellenistycznej, docieram rzadko, brak mi tu absolutnie potrzebnych kompetencji, patrzę na utwory tego piśmiennictwa głównie od strony ich „wzorów” i natchnień klasycznych i hellenistycznych, głęboko zainteresowany wyjątkowym, a tak istotnym w dziejach naszej kultury zjawiskiem, jakim jest płodne spotkanie myśli i twórczości greckiej z chrześcijaństwem, *d z i e - d z i c t w e m*. Nie mogę mówić na podstawie własnych lektur i badań o imponującej twórczości Grzegorza Teologa w całości; to, co o niej wiem, pochodzi głównie z doskonałej, wyczerpującej monografii polskiego uczonego śp. ks. prof. J. Szymusiaka SJ², który tak przedwcześnie osierocił naszą naukę.

Tak więc tematem niniejszego artykułu i punktem odniesienia jego wywodów będzie tylko obszerny, najobszerniejszy w *Antologii Palatyńskiej*, zbiór epigramów jednego autora, właśnie Grzegorza z Nazjanzu. W złotej księdze greckiej twórczości epigramatycznej zajmuje on miejsce wyjątkowe, co może zadziwić niejednego filologa, bo przecież my łączymy z *Antologią* całkiem inne skojarzenia; dla nas jest ona, i zresztą słusznie, głównie testamentem twórczości pogańskiej, skarbnicą małych form liryki klasycznej i hellenistycznej. Jeżeli jednak spojrzeć na tę całość z punktu zredagowania samej *Antologii*, sprawy przedstawiają się chyba nieco inaczej. Przypomnijmy, że całość dzieła otwierają zebrane w księdze pierwszej epigramy chrześcijańskie i że centralną, właśnie VIII księgę piętnastoczęściowej całości zajmuje blok epigramów Grzegorza Teologa, będący jedyną w *Antologii* księgą jednego autora, bo jedyna inna opatrzona imieniem jednego twórcy, a treściowo i obyczajowo wyraźnie pogańska *Musa paidike* Stratona z Lampsaku (XII) zawiera utwory tego poety tylko w przewadze, gdyż obok utworów Stratona wypełniają ją duże partie przejęte z *Wieńców* Meleagra i Filipa z

Starowieyskiego oraz w drukującym się tomie „Warszawskich Studiów Teologicznych”.

Piękne poetyckie przekłady pięciu epigramów Grzegorza dał Z. Kubiak, wpierv w *Muzie greckiej* (Warszawa 1960 s. 209-211), przedrukowane następnie w monografii J. M. Szymusiaka SJ (*Grzegorz Teolog. U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku*. Poznań 1965 s. 578), a potem w: *Antologia Palatyńska*. Wybrał, przełożył i opracował Z. Kubiak. Warszawa 1978 s. 269 n. Są to utwory: 10, 30, 47, 67b, 125. Ostatnio nową wersję przekładu trzech pierwszych z nich dał Tłumacz w: *Antologia Palatyńska. Nowy przekład*. Warszawa 1992 s. 163.

² Chodzi o wzmiankowane już dzieło *Grzegorz Teolog. U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku*. Por. przyp. 1 niniejszego artykułu.

Tessaloniki³. Choć w księdze VIII kilka utworów uczeni podejrzewają o nieautentyczność, to są to najwyżej filologiczne spekulacje, żadnego z tych utworów nie można przypisać innemu twórcy. Z drugiej znów strony poza księgą VIII pomieszczono w *Antologii* tylko dwa utwory Grzegorzowi przypisane: I 51 (*Na Łazarza*) oraz I 92 (*Na kościele św. Bazylego w Cezarei*)⁴.

Odnosi się wrażenie, że intencją redaktora *Antologii* było uwydatnienie roli tego jednego poety. Grzegorz z Nazjanzu jest absolutnie „numerem jeden” tejże *Antologii*, żaden z pozostałych jej poetów nie jest reprezentowany bodaj bliską mu liczbą utworów. Podajmy te liczby, oczywiście w przybliżeniu, ze względu na znane wahania co do autorstwa lub autentyczności: na drugim miejscu będziemy mieli Palladasa z około 170 utworami, Meleager ma około 140, Leonidas z Tarentu – około 110 epigramów, Antipatros z Sydonu i Antipatros z Tessaloniki – po przeszło setce, podobnie Agathias, około setki ma Lukillios, niecałą setkę – Straton, około 90 – Philippos z Tessaloniki, około 80 – Simonides i... Paulos Silentiarios, około 70 – Julian, przeszło 60 – Kallimach. Oczywiście za „numer jeden” uważać możemy Grzegorza nie ze względów artystycznych, lecz redakcyjnych i chyba w pewnej mierze ideologicznych: jego twórczość mogłaby stanowić pewną przeciwwagę i uwydatnienie twórczości chrześcijańskiej wobec poezji pogan.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej samej księdze Grzegorzowych epigramów. Liczy ona 254 „numerów”, tak właśnie: „numerów”, a nie utworów, gdyż wydawcy dzielą, i chyba słusznie, niektóre epigramy na dwa; stąd i u Waltza, i u Beckby’ego byłoby epigramów 256, z tym że pierwszy wyróżnia 67bis i 85bis, drugi 11b i 85b, mamy więc do czynienia z 256 lub 257 epigramami.

Czy układ księgi może pochodzić od samego Grzegorza? Wydawcy wątpią, uważając, że Grzegorz unikałby ewidentnych powtórzeń. Mamy wobec tego

³ Korzystano z wydań: *Anthologie Grecque. 1^{ère} partie: Anthologie Palatine*. T. 6 („Livre VIII”). Texte établi et traduit par P. Waltz. Paris 1960² oraz *Anthologia Graeca*. Griechisch-Deutsch ed. H. Beckby. Bd. 2. München 1957 (całość: Bd. 1-4. München 1957-1958). Księga XII obejmuje 258 epigramów, więc rozmiarami niemal dokładnie odpowiada VIII. Jednakże autorstwa Stratona jest tylko niecała setka (93), o kilka więcej (97) ma tu Antypater z Tessaloniki, 37 – Meleager, po kilka lub kilkanaście – Kallimach, Asklepiades i inni.

⁴ Podajmy przy okazji przekład tych dotąd u nas nie tłumaczonych utworów.

AP I 51 = PG 37, 494 (*Na Łazarza*):

Czwarty już nastał dzień i Łazarz ocknął się z grobu.

AP I 92 = PG 37, 506 (*Na kościele św. Bazylego w Cezarei*):

Raz gdy Chrystus spoczywał na statku w śnie pogrążony

I burzyło się morze od wiatrów wznoszących fale,

Trwogą zdjęci żeglarze wołali: „Obudź się, Zbawco,

Ocal od zguby, dopomóż!” I powstał Pan, i nakazał

Wiatrom i falom zacichnąć, i oto się stało.

Po tym cudzie świadkowie poznali boską naturę.

argumentu zastrzeżenia, które wyłuszczyliśmy dalej, analizując samą technikę „powtórzeń”, ale skądinąd wydawałoby się mało prawdopodobne, aby sam autor zadawał sobie trud aż tak pedantycznego porządkowania tej własnej drobnej twórczości, na pewno nie najważniejszej w jego ogromnym dorobku literackim. Schemat układu jest prosty: księga obejmuje trzy kręgi tematyczne, najobszerniejszy stanowią epigramy głównie nagrobkowe na rodzinę i bliskich, uporządkowane wedle „adresatów” (ep. 1-165); dalej – cztery utwory potępiające obrzydły obyczaj ucztowania w kościołach (ep. 166-169, a tematycznie należałyby tu jeszcze ep. 175); i wreszcie obszerny blok wierszy poświęconych innej szeroko rozpowszechnionej pladze: rabowania, niszczenia i burzenia grobów (ep. 170-254). W obrębie grup przestrzegana jest kolejność wedle objętości epigramów, tj. od najdłuższych do najkrótszych.

Zauważmy, że tematyka pierwszej, najobszerniejszej części księgi odpowiada i jakby się łączy z treścią poprzedzającej, VII księgi *Antologii*, obejmującej – jak wiadomo – epitymbia, stąd często te utwory cytowane są właśnie jako epitafia. Oczywiście nie wszystkie z tych utworów Grzegorza, choćby ze względu na przypisywanie całych ich serii jednemu adresatowi, mogły się rzeczywiście pojawić na grobach osób, którym je poświęcono, jednakże niemal wszystkie spełniają warunki dyktowane poetyką epigramu nagrobnego. Wyróżniono tę grupę jako utwory adresowane personalnie, w odróżnieniu od reszty księgi, która niejako nieosobowo porusza temat ogólny. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedną, istotną – naszym zdaniem – różnicę. Otóż, jeśli grupę epitafiów możemy określić jako pozytywne, niemal bez wyjątku pochwalne (niezależnie od żałobnej tematyki), głoszące – zgodnie z chrześcijańskim poglądem na świat i wiarą w zbawienie po śmierci dobrych – zalety i cnoty zmarłych, stawiające ich postaci jako wzory, to zarówno mała grupka utworów potępiających ucztę w kościołach, jak i wielki blok przeciw niszczycielom grobów stanowią epigramy negatywne, potępiające i piętnujące. Księga rozpadałaby się więc niejako na dwie części: pierwszą, oznaczoną znakiem plus, i drugą – znakiem minus; trzymając się zaś pojęć greckich, pierwsza stanowiłaby jakby *epainos*, pochwałę Zmarłych, druga – *psogos*, naganę naruszcycieli miejsca spoczynku Zmarłych.

Powtórzmy teraz w stosunku do pozostałej części pytanie postawione wyżej wobec ep. 1-165. Czy takie wyrazy potępienia można sobie wyobrazić jako epigramy „właściwe”, umieszczane na ścianach kościołów lub grobów? Raczej nie. – Oczywiście ze względu na treść i niedużą objętość utworów tej grupy można sobie wyobrazić umieszczenie utworu na murze kościoła lub grobu jako przestrogi (zna podobne praktyki zarówno greckie pogaństwo jak chrześcijaństwo), jednakże utwory Grzegorza mają wyraźnie rodowód lite-

racki, poczęte z refleksji przeznaczone są do książki, do czytania, i w tym właśnie fakcie widzielibyśmy bliższy ich związek z dużą liczbą epigramów księgi następnej, IX, grupującej różnego rodzaju *epideiktika*. Sprawa układu ksiąg IX-XV *Antologii* nasuwałaby jeszcze inne refleksje, ale to już odrębny temat, wart osobnego przebadania.

Zagadnieniem centralnym i zasługującym na najbaczniejszą uwagę jest skupienie uwagi i kunsztu poety na wielokrotnym, wręcz nużącym i niecierpliwiącym dzisiejszego czytelnika *p o w i e l a n i u* opracowania tego samego *t e m a t u* w szeregu epigramów różniących się tylko formami wypowiedzi, kształtem metrycznym, niuansami pomysłu. „Wariowane” są – by się tak umyślnie dwuznacznie wyrazić – nie tylko refleksje ostatniej części księgi, ale i – co znamienne – epigramy nagrobne partii głównej, pierwszej, występujące wspomnianymi grupami. I tak mamy 10 utworów na Bazylego Wielkiego, tuzin na biskupa Grzegorza, ojca poety, 16 na brata, 13 na Martyniana, 9 na Amfilocha, 3 na siostrę, 6 do siebie samego itd. Absolutny jednak rekord biją 53 epigramy na matkę Grzegorza, Nonnę, a raczej na jej błogosławiony zgon w czasie modlitwy w kościele. Dla dzisiejszego czytelnika tej księgi *Antologii Palatyńskiej* jest ów proceder literacki trudny do zniesienia i denerwujący, skłania do oceny tych utworów jako tylko popisu sztukmistrza poetyckiej formy, może wręcz grafomana, opętanego pasją nie tyle rymowania, co rytmowania. Ale gdy się trochę zastanowić... Możemy przyjąć przecież, że mamy przed oczyma teksty sporządzone i ułożone przez kogoś, kto zbierał je – być może – z utworów pisanych w różnym czasie przez tego samego twórcę, literata wyśmienicie panującego nad odziedziczoną po wiekach formą literackiego epigramu, a głęboko wierzącego z jednej strony w tak zalecane przez poetyki ciągłe doskonalenie formy i kunsztu poetyckiego, z drugiej zaś w wartość i nośność właśnie powtarzania tego, co chce swym odbiorcom z naciskiem przekazać. W epigramie 11 w. 5 n. poeta wręcz się chlubi:

Boski Bazyli, ja, Grzegorz, prochem twym poświęciłem
Całą dwunastkę wierszy, tych oto epigramów.

(Słowa te, nawiasem mówiąc, stanowiłyby argument na to, że sam Grzegorz „zestawiał” przynajmniej bloki epigramów na ten sam temat).

Każda epoka ma swoje mody literackie, niektóre z nich w swoim czasie cenione dla innych czasów bywają nieznośne, czasem też „nawracają”. Dla porównania przypomnijmy tylko zmienne oceny baroku w naszej literaturze ojczyściej. Jeśli byśmy jednak chcieli zrobić doświadczenie, wybierając i oceniając tylko kilka reprezentatywnych epigramów z poszczególnych grup, zapominając zaś niejako o pozostałych, to chyba niektóre z nich, jeśli nie

większość, mogą zachwycić nas doskonałością formy, celnością pointy, dobitnością wyrazu, a także – nie zapominajmy o tym – szczerością uczucia. Zróbmy zresztą tę próbę teraz. Pozwolę sobie zaproponować kilka epigramów typowych dla poszczególnych, wymienionych wcześniej kategorii tej książki. Podaję je we własnym, wspomnianym już przekładzie, nie chcąc komplikować druku przedrukiem oryginałów, choć to oryginały właśnie wypada oceniać, a nie robotę przekładową. Staram się o wierność – nie dorównam sztuce. Przy okazji uwaga o założeniach przekładu utworów w dystychu elegijnym. Nie dążę do izometrii absolutnej, zwłaszcza przy pentametrach, które w uszach polskiego słuchacza nieraz nieznośnie bębnią – chciałem tylko pewnego przybliżenia rytmu, rytmu – moim zdaniem – jeszcze znośnego dla naszego, na innej poezji szkolonego czytelnika czy też słuchacza. A zatem:

Ep. 8 (*Na Bazylego Wielkiego*)

O rozmowy, o domu przyjaźni wspólny, Ateny
Miłe, o związki dawne boskiego żywota!
Wiedźcie – odszedł Bazyli do nieba, jak tego pragnął,
Grzegorz został na ziemi i więzy nosi na wargach.

Ep. 72 (*Na matkę*)

Tutaj, gdy się modliła, dusza ciała Nonny rzuciła,
Stąd się uniosła Nonna, gdy porzuciła ciało.

Ep. 82 (*Do samego siebie*)

Trochęś był jeszcze na ziemi, lecz wszystkoś dał Chrystusowi
Chętnie, a razem także i twoje słowo skrzydlate.
Teraz cię, arcykapłanie, wśród niebiańskiego Chóru,
Niebo samo posiada, wielce sławiony Grzegorzu.

Ep. 167 (*Na uczyty w kościołach*)

„Męczennicy, powiedzcie, czy wam do gustu przypadły
Te zebrania?” – „Cóż miłsze?” – „Ale w jakim celu?”
„Cnoty – bo przecież liczni staliby się lepsi
Cnotę czcząc!” – „Toście dobrze powiedzieli.
Lecz pijaństwo i służba swemu żołądkowi
To dla innych – rozwiązłość obca jest zbawionym!”

Ep. 192 (*Na niszczycieli grobów*)

Na gościnnego Boga zaklinam cię, który mijasz
Grób mój, żebyś powiedział: „Złoczyńco, wycierp to samo!”
– „Nie wiem jakiego trupa kryje ten grób, ale powiem
Łzami rosząc mogiłę: «Złoczyńco, wycierp to samo!»”.

Wybraliśmy tych kilka epigramów o różnej tematyce i formie dla zegzemplifikowania sztuki Grzegorza z Nazjanzu na pojedynczych utworach, bo przecież epigram, jak każdy utwór, istnieje sam dla siebie i sam dla siebie

winien być oceniany. Inną już sprawą jest ocena zespołu wierszy, jeśli tak rzecz można, monotematycznych, która z kolei może być dla czytelnika i doświadczeniem dotyczącym opanowania przez poetę rzemiosła literackiego, i doświadczeniem psychologicznym, bo to przecież coś znaczy, jeśli twórce nurtuje i pobudza wielokrotnie ten sam temat, a w jego wielokrotnym opracowywaniu występują te same elementy, a równocześnie jakby wyskakują pojedynczo także i inne, nowe. Nie sposób w ramach krótkiego artykułu przeprowadzić taką analizę obszernie na całym zespole epigramów, więc uczynmy to niejako egzemplarycznie i z lotu ptaka, zwracając tym razem uwagę nie na wymowę poszczególnych utworów, ale na to, co nazwalibyśmy klimatem zbioru.

Matka Grzegorza, Nonna, zmarła podczas modlitwy w kościele. Wyjątkowość owego wydarzenia niewątpliwie spowodowała, że syn na tyle sposobów fakt ten ujął. Wydaje się nam jednak, że przebija tu jeszcze coś więcej, wygląda mianowicie na to, że właśnie matka była osobą najbardziej przez Grzegorza ukochaną, tą, z którą łączył go najsilniejszy związek uczuciowy, dla której żywił najwięcej wdzięczności i największy podziw. Znamienny będzie tu ep. 26, w którym dosyć dla nas nieoczekiwanie ukazuje się Nonna także jako piękna kobieta:

Jak rozwiązały się Nonny piękne kolana, jak zmiękły
 Wargi, jak z oczu jej więcej nie płyną już łzy?
 Inni teraz przy grobie krzyczą boleśnie, a ołtarz
 Nie przyjmuje owoców jej dobroczynnej dłoni.
 Miejsca tego nie tyka jej święta stopa, kapłani
 Więcej już drżących rąk na głowie jej nie położą.
 Wdowy, sieroty, cóż wy poczniecie? Wy, panny,
 Żony w przykładnych stadłach, utnijcie jej piękne warkoczce –
 Ona szczyciła się nimi, od głowy do stóp jej sięgały,
 Kiedy to zwiędłe ciało pozostawiła w kościele.

Hołdy składane ojcu są jakby bardziej wstrzemięźliwe, tak jak gdyby ten zmarły w wieku stu lat starzec, choć podziwiany i chwalony, był synowi mniej bliski, ale przy tym charakterystyczne jest to, że w większości poświęconych mu epigramów akcentowana jest duma ojca właśnie z samego Grzegorza, wzorowego syna i kapłana, jak choćby w następujących wierszach (podkreślenia moje – J. Ł.):

Księdzem został z mych synów najłagodniejszy...
 (ep. 13 w. 5)

Ja wzniosłem Bogu kościół i dałem kapłana,
 Grzegorza, Trójcy świętej, co go oświeciła,

Prawdy posłańca głośnego i pasterza ludu,
Choć młodego, lecz mistrza w obydwu naukach.
(ep. 15)

Dziecię moje, we wszystkim obyś był lepszy od ojca,
A w łagodności jak on – bo by nie było godziwe
Więcej ci życzyć – a kiedy dojdiesz do późnej starości
Obyś – błogosławiony – t a k i e g o miał opiekuna.
(ep. 16)

Grzegorz, cóż to za dziw – łaskę i światłość Ducha,
Kiedy odchodził stąd, przelał na s y n a mięgo.
(ep. 20)

Małą co prawda trzodę dostałem losem, lecz dobrą,
Którą ty, miły synu, Grzegorzu, proszę poprowadź!
(ep. 21 w. 3 n.)

Ja multanki pasterskie do twoich rąk przekazałem,
Grzegorzu! Ty mi, synu, z nich tony umiejętnie
Dobądź i bramy Żywota umiej otworzyć dla wszystkich...
(ep. 22 w. 1-3)

Jeśli przypomnimy sobie zacytowany wyżej epigram *Do samego siebie* (ep. 82), a także pewne sformułowania innych utworów *ad se ipsum* (ep. 79, 80, 81, 83, 84), można odnieść wrażenie, że akurat skromność nie była największą cnotą świętego poety – a może po prostu my operujemy innymi wzorcami obyczajowymi. W hierarchii osób uczczonych epigramami przed ojcem znajduje się Bazyl Wielki, niezapomniany mistrz i przyjaciel. W utworach jemu poświęconych (ep. 2-11) obok gorącego przywiązania przebija też niewątpliwie nuta pokory. Całą księgę epigramów Grzegorza przenika nuta głębokiej i szczerzej pobożności i tego chyba szerzej uzasadniać nie trzeba.

Żegnani epigramami zmarli to osoby zasługujące, w przekonaniu poety, dzięki swym cnotom i zaletom, na błogosławiony lepszy żywot na tamtym świecie, ale ich ziemski krąg jest właściwie niewielki: rodzina, przyjaciele, środowisko kapadockiej, wykształconej chrześcijańskiej elity, chciałoby się rzec – „inteligencji”, dodajmy przy tym, że wcale dostatniej. Ich groby to nie tylko miejsca wiecznego spoczynku, ale również bogate pomniki, pobudzające chciwość żądnych złota rabusiów. Mówią nam o tym nie tylko epigramy potępiające generalnie niszczycieli grobów. W serii utworów na Martyniana ep. 107 kończy się prośbą zmarłego (w. 5-6):

Ja, Martynianos, tak czczony przez wszystkich – na grób mój
Łzom waszym upaść dozwólcie – nie chciwym dłoniom!

Jeszcze dobitniej zwraca się ep. 109:

Żadnej wojny z zmarłymi! Dostyc wam żywych, złoczyńcy
Żadnej wojny z zmarłymi! To zaśię ja, Martynianos,
Nakazuję wszem żywym! Albowiem to się nie godzi,
Żeby zazdrościć zmarłym tych paru marnych kamieni.

Ten sam temat podejmują też ep. 110 i 111, i chyba uzasadnione byłoby przypuszczenie, że grobowiec Martyniana padł ofiarą rabusiów albo przynajmniej został przez nich naruszony.

Niezbyt wiele znajdziemy w epigramach Grzegorza nawiązań do życia społeczności Kapadocji, trochę aluzji do aktualnych sporów religijnych (ep. 4 w. 1 n.; 79 w. 10), do stłumienia rozruchów (ep. 113 w. 4), do trzęsienia ziemi w roku 368 (ep. 94 w. 2), ale w tle tej twórczości nawraca kilkakrotnie akcentowana дума poety ze swej ojczyzny, wyrażana w pochlebnych zwrotach pod adresem tych, którzy coś w Kapadocji znaczyli.

W tej tak istotnie chrześcijańskiej twórczości elementem, bez którego wykształcony poeta obejść się nie mógł, jest znajomość pogańskiej tradycji i literatury, jej wiekowych nawyków. Obok Trójcy Przenajświętszej, tak często jako Trójca właśnie przywoływanej, obok przykładów z Biblii napotykamy tutaj wezwania do Muz i Charyt, aluzje do postaci starych mitów, jak np. w znamienym epigramie 97, który i w całej swej wymowie wygląda bardzo pogańsko:

Gdy jęk kogoś uczynił drzewem, innego skałą,
Jeśli ktoś lamentując cały się w źródło rozplątał –
Skały, rzeki i drzewa, przywdziejcie teraz żałobę;
Wszyscy Cezariuszowi sąsiedzi i przyjaciele,
Czczony przez wszystkich Cezariusz, chluba prawdziwa władców,
Odszedł już – och, jaki ból – w dół, w Hadesowe podziemie.

Gwoli podsumowania powiedzmy, że na omówionym zbiorze epigramów św. Grzegorza z Nazjanzu można zaobserwować tylekroć już napotykaną, wspomnianą przez nas na początku tego artykułu, trudną acz zdecydowaną, ale jednak nie rewolucyjną przechodzenie od starej, pogańskiej kultury helleńskiej do świata kultury nowej, chrześcijańskiej – przechodzenie, którego wielkim przykładem jest cała *Antologia*, przechodzenie jako proces zwycięstwa nowej wiary, nie rezygnującej jednak ani w formie, ani w treści z wielkiego greckiego dziedzictwa.

ON THE BOOK OF EPIGRAMS BY ST GREGORY OF NAZIANZUS

S u m m a r y

In the article Book 8 of the *Palatine Anthology* was subjected to analysis first of all from the point of view of the editing of the great collection. It was proposed that the central position given to Gregory's epigrams and the exceptional treatment of the only "author's book" as well as the fact that Gregory is the author of the greatest number of epigrams included in the *Palatine Anthology* were all meant to "christianize" the collection. In the book a "positive" part (eulogistic epitaphs) and a "negative" one (the works that denounce those who revel in churches and those who destroy tombs) were distinguished. The habit of writing a greater number of epigrams on the same subject was analysed and some psychological aspects of Gregory's attitude towards his loved ones were stressed.

Translated by Tadeusz Karłowicz